Mądrość sowy

Niewielu z nas widziało sowę. Można ją spotkać w ogrodach zoologicznych, ale na wolności zobaczyć ją jest znacznie trudniej. Wszystkie dzieci znają jednak, a jeśli nawet nie znają, to właśnie mają okazję poznać dwie prawdy o sowach: po pierwsze – są bardzo mądre, a po drugie – w dzień lubią sobie pospać.

Trochę inaczej wyglądało to w przypadku naszej małej sówki Salomonki. Salomonka, bo tak miała na imię, przysparzała swoim rodzicom, poważnym i bardzo spokojnym sowom, trochę zmartwień. Otóż gdy w dzień wszystkie sowy zwyczajowo układały się do snu, Salomonka wcale nie chciała spać.

Rodzice tłumaczyli jej, że jest przecież dzień, a więc najlepsza pora na sen. Mała sówka była jednak niezwykle ciekawska. Wszystko ją interesowało, a w dzień działo się przecież znacznie więcej niż w nocy.

Rodzicom trudno było się z tym pogodzić. Tym bardziej że przez swoje dzienne wyprawy i obserwacje Salomonka była wieczorami zmęczona i nie mogła skupić się na lekcjach – oczywiście na sowich lekcjach.

Sowy bowiem, aby być mądre, również muszą chodzić do szkoły. Jest to jednak szkoła wieczorowa.

Rodzice bardzo się martwili, ponieważ Salomonka miała coraz większe zaległości w nauce. Jak przystało na mądrych sowich rodziców, postanowili pójść po rozum do głowy. Oczywiście każde do swojej. Bo gdzie można byłoby szukać lepszych rozwiązań niż we własnej, sowiej głowie?

Długo zastanawiali się, jak sprowadzić Salomonkę z powrotem na właściwą, sowią drogę. Po wielu wspólnych naradach postanowili, że nie będą zmuszać córki do spania w dzień. Muszą natomiast wytłumaczyć jej, po co sowy chodzą do szkoły i jak wspaniale jest być mądrym.

Aby tego dokonać, obmyślili pewien plan.

Zabrali Salomonkę na wycieczkę.

Sowia rodzina poleciała w miejsce, w którym nigdy wcześniej razem nie była – do starego lasu. Była to prawdziwa puszcza, pełna ogromnych, wiekowych drzew. Zatrzymali się w niezwykle urokliwym miejscu, w konarach starego dębu, z którego rozciągał się widok na polanę przeciętą niewielkim strumykiem.

Z punktu widzenia sowy miejsce było bardzo atrakcyjne. Podobało się również Salomonce, ponieważ ciągle coś się tam działo. A to strumykiem płynęła pod prąd żaba, a to zając próbował przeskoczyć na drugi brzeg, ale źle ocenił odległość i zamoczył nogi.

Najbardziej zaskakujący był jednak widok jelenia, który przyszedł na polanę z rogami, a odszedł bez nich.

Salomonka bacznie obserwowała otoczenie, ale równie uważnie słuchała rozmów rodziców, którzy komentowali to, co widzieli.

Kiedy zobaczyli żabkę płynącą strumykiem, zaczęli opowiadać o życiu żab.

– Żaba potrafi znakomicie pływać – mówiła mama. – Jest prawdziwą mistrzynią. Ludzie nawet nazwali jeden ze sposobów pływania „żabką”, bo przypomina ruchy żaby.

Salomonka słuchała z zaciekawieniem.

Kiedy zaś zobaczyli zająca przygotowującego się do przeskoczenia przez strumyk, rodzice od razu wiedzieli, że próba zakończy się niepowodzeniem.

– Zając nie zauważył, że brzeg strumyka jest podmokły i grząski – stwierdził tata. – Z takiego podłoża trudniej będzie mu się odbić. Jego skok będzie krótszy, niż się spodziewa. A ten pędziwiatr i szałaput pewnie wcale tego nie przewidzi.

I rzeczywiście. Zając rozpędził się, skoczył i…

Plusk!

Wylądował w wodzie.

Salomonka była pod wielkim wrażeniem. Rodzice potrafili przewidzieć, co się wydarzy, zanim jeszcze się to stało.

Z jeszcze większym zainteresowaniem czekała na ich komentarz, gdy na polanę przyszedł jeleń. Zwierzę zaczęło pocierać rogami o drzewo, szarpać gałęzie i potrząsać głową. Po chwili jego rogi spadły na ziemię.

Salomonka patrzyła zdumiona.

Tym razem jednak rodzice milczeli.

To, co zobaczyła mała sówka, było dla niej niezwykle ciekawe. Nie wiedziała, dlaczego jeleń tak dziwnie się zachowywał ani dlaczego nagle stracił rogi. Bardzo chciała się tego dowiedzieć.

Nie wytrzymała więc milczenia rodziców i w końcu zapytała:

– Co się stało z tym jeleniem? Dlaczego tak dziwnie się zachowywał?

Mama sowa spokojnie odpowiedziała:

– Istnieje bardzo ciekawe wyjaśnienie zachowania jelenia.

Słowa te jeszcze bardziej rozbudziły ciekawość małej sówki. Mama jednak wcale nie zamierzała niczego więcej wyjaśniać.

Tata zaś, ze znanym sobie spokojem, dodał:

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– O tym, jak również o wielu innych ciekawych rzeczach, uczą w waszej szkole. Przeglądałem niedawno twój podręcznik. Temat o życiu jeleni był dwa tygodnie temu. Widziałem tam wiele interesujących informacji. O rogach również było napisane.

Salomonce zrobiło się trochę głupio. Rzeczywiście niewiele wiedziała o leśnych zwierzętach, a przecież był to jeden z podstawowych przedmiotów w jej klasie.

Mała sówka nagle zrozumiała coś bardzo ważnego.

Obserwowanie świata jest znacznie ciekawsze, kiedy wiemy, dlaczego dzieją się różne rzeczy, jak żyją inne zwierzęta i jakie prawa rządzą przyrodą. Sama ciekawość to za mało. Trzeba jeszcze zdobywać wiedzę, aby móc zrozumieć to, co się widzi.

Po powrocie do domu Salomonka z wielkim zapałem otworzyła podręcznik. Najpierw, oczywiście, odnalazła rozdział o jeleniach. Przeczytała go od początku do końca i wreszcie dowiedziała się, dlaczego jeleń stracił swoje rogi.

Od tego dnia z dużo większym zapałem chodziła do sowiej szkoły. Mimo że była to szkoła wieczorowa, Salomonka już nie podsypiała na lekcjach. Przed zajęciami porządnie wysypiała się w dzień, tak jak inne sowy.

Co ciekawe, właśnie w szkole, podczas lekcji o życiu sów, dowiedziała się również, dlaczego sowy wolą nocne życie i dlaczego w dzień najchętniej odpoczywają.

A jeśli ktoś z was tego nie wie, może zrobić dokładnie to, co Salomonka – zajrzeć do książki i samemu się dowiedzieć.

Mała sówka robiła tak od tej pory bardzo często. Kiedy coś ją zainteresowało, a nie wiedziała o tym wystarczająco dużo, sięgała do wielkiej, mądrej księgi swoich rodziców i szukała odpowiedzi.

Bo prawdziwa mądrość Salomonki nie polegała na tym, że wiedziała wszystko.

Polegała na tym, że wiedziała, jak wiele jeszcze może się nauczyć i gdzie szukać odpowiedzi.

oto bajki

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026